

**Chas Holloway**

**KONIEC POLITYKI**  
**OPEN SOURCE GOVERNMENT –**  
**PAŃSTWO BEZ PRZYMUSU**

Przekład:

Michał Kresak

Fijork PUBLISHING

## UPADEK KLASY POLITYCZNEJ

Około roku 1500 n.e., podczas włoskiego renesansu, Luca Signorelli zasłynął jako artysta malowidłem *Koniec świata*, nawiązującym do Księgi Objawienia. Malowidło bardzo wpłynęło na Michała Anioła<sup>1</sup>.

W tym samym czasie zaczynała się epoka wielkich odkryć geograficznych. Kolumb właśnie odkrył Nowy Świat. Dla Europejczyków idea końca świata nagle zyskała zupełnie nowe znaczenie. Nie była już tylko poglądem religijnym na temat grzechu człowieka. Niespodziewanie stała się rzeczywistym stanem świata fizycznego.

Ludzie zdali sobie sprawę z ograniczeń Starego Świata i zadali sobie pytanie: jak wielka jest tak naprawdę Ziemia? Ile jeszcze egzotycznych lądów zostanie wkrótce odkrytych? Czy istnieje gdzieś ogród Eden i czy jest on dla człowieka osiągalny?

Stary Świat się skończył. Ludzie zaczęli odkrywać. Wielu wierzyło, że naprawdę mogą znaleźć Raj i wiele innych miejsc. Ogół zagadek, które przywołała epoka wielkich odkryć geograficznych, został zilustrowany na obrazie statku spadającego z krawędzi świata. Zdaje się, że nikt nie wie, kto pierwszy narysował tę scenę, lecz z pewnością niosła ona bardzo głęboką treść. Ujmowała wszystko: przygodę, ekscytację, strach przed nieznanym.

Obraz ten jest jak topniejące zegary, które namalował kilka wieków później Dali. Przedstawia zupełnie nowy rodzaj myśli:

---

<sup>1</sup> Encyclopedia Britannica, 1985, 797:2:b.

statek spadający z krańca świata mówi o wszystkim – o fantazji, o przygodzie, o niebezpieczeństwie. Wszystko na jednym obrazie.

Na początku XX wieku dzieło straciło trochę ze swojej wymowy. Była to epoka wynalazków, a każdy wiedział już, że Ziemia jest kulą, którą mapy obejmują już prawie w całości. Idea krańca świata stała się niemodna, bajkowa, straciła na znaczeniu.

Jednak w połowie XX wieku wróciła z pełną siłą. Bomba atomowa zniszczyła Hiroszimę i Nagasaki, a myśl o końcu świata powróciła do ludzkich umysłów. Mogłeś ją poczuć w kościach. Dzisiaj, w epoce cyfrowej, możemy obawiać się wywołania wielkich impulsów elektromagnetycznych, dronów wojskowych i armii robotów wyposażonych w sztuczną inteligencję, komunikujących się ze sobą z prędkością światła niczym gigantyczna maszyna do zabijania. Dziś zatem myśl o końcu świata ma jeszcze większe znaczenie.

Ludzka cywilizacja znalazła się u kresu świata, a politycy nie są w stanie jej zatrzymać.

Politycy nie umieją dziś rozwiązywać problemów społecznych, ponieważ nie pojmują natury świata, w którym żyjemy. Wprowadzają kolejne rozwiązania polityczne, tak jak kiedyś królowie wysyłali w nieznaną kolejną statki – ciągle borykają się z niedoborem władzy, ciągle nie wiedząc dlaczego.

- Dlaczego świat nie dostosowuje się do ich polityki?
- Dlaczego nie potrafią być skuteczniejsi?
- Dlaczego ludzie mają do nich pretensje, kiedy ci starają się czynić „dobre” rzeczy?

Pomyśl o tym, jak tysiące lat temu powstało w ogóle coś takiego jak polityka. Ludzie porzucili koczowniczy tryb życia i zaczęli osiedlać się, tworząc rolnicze społeczności. Wtedy zaczęło się państwo. Wtedy pierwsi przywódcy polityczni nabrali siły. Według historyka Willa Duranta:

Rolnictwo uczy ludzi dróg pokoju, hartuje ich w porządku codziennej rutyny, w całodniowej mozolnej pracy; tacy ludzie akumulują bogactwo, ale zapominają sztukę wojny i intuicję wojenną. Myśliwi (którzy z nimi rywalizują), przyzwyczajeni do niebezpieczeństwa i wprawni w zabijaniu, myślą o wojnie jako o po prostu innej formie polowania<sup>2</sup>.

Jeśli Durant ma rację, to pierwsze państwo zaczęło się od napadu. Pierwszym zaś królem był napastliwy morderca. Gdy jeszcze ogień pożaru nie dogasł, wyznaczył on drużynę gangsterów, przy pomocy których rządził wioską narzędziami zorganizowanej siły. Wtedy powstało niewolnictwo. Ci, którzy nie byli zniewoleni, musieli przynajmniej płacić surowy haracz.

Ludzie podbici w końcu poddawali się, stwierdzając, że lepiej być rządzonym przez jednego pana niż walczyć z całą bandą nieznanym zabójców, którzy mogą uderzyć kolejny raz. Od tamtej pory istnienie instytucji państwa podtrzymywały za pomocą scentralizowanej siły na przestrzeni dziejów kolejne bandy:

Klasa polityczna.

Ta forma zarządzania społecznego nie może dalej trwać. Nie jest dostosowana do współczesnego świata cyfrowego.

Ta książka opowiada o innej drodze.

O lepszej drodze.

O zastosowaniu nauki do poznania natury społeczeństwa oraz o stosowaniu racjonalnej, sprawdzalnej wiedzy do tworzenia technologii, która pozwoli osiągnąć wolność. Wolność jako mierzalny stan społeczeństwa.

Polityka, o czym przekonasz się czytając tę książkę, jest dokładnym przeciwieństwem nauki i zasadniczo nigdy nie rozwiązała żadnego problemu społecznego.

---

<sup>2</sup> Will Durant, *The Story of Civilization*, t. 1, Our Oriental Heritage, MJF Books, New York, 1935, s. 24.